Dziś bezpłatny dodatek: „Dzieje ruchu socjalistycznego“

NR. 110 (4903) WARSZAWA, WTOREK 29 MARCA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Irlandja
na nowych drogach

Podczas świąt Wielkanocnych upływa 16 lat od pamiętnej rewolty irlandzkiej, która miała dać Zielonej Wyspie wolność przy pomocy niemieckiego sztabu generalnego. Przywódcom ruchu niepodległościowego wydawało się, że rewolta w Dublinie podczas wojny, która absorbowała wszystkie siły Anglików, musi zwyciężyć. Srodze się omylili. Powstanie szybko stłumiono, a szlachetny wódz powstańczych wojsk, Sir Roger Casement, został rozstrzelany.

Dziś następca Casementa — jest premjerem wolnego państwa Irlandzkiego, które jest jednym z samorządnych dominjów brytyjskich, i ten wódz republikanów, De Valera, przeprowadza także zmiany w stosunkach irlandzko-brytyjskich, które właściwie oznaczają oderwanie się „drugiej wyspy Johna Bulla“ — jak nazwał Irlandję wielki Irlandczyk G. B. Shaw — od większej wyspy i faktyczną zupełną niepodległość. Formalnie bowiem, według niedawno ustalonej wspólnej umowy wszystkich samorządnych części Imperjum Brytyjskiego, wszystkie dominja i metropolję łączy jedno: korona. Odmowa złożenia przysięgi na wierność królowi jest zerwaniem tej wątłej nici, na której wisi prawnie istnienie Imperjum.

Są jednak mocniejsze i trwalsze więzy, które łączą dominja i Zjednoczone Królestwo: są to skojarzenia gospodarcze i finansowe, których nie można tak łatwo zerwać, jak wierność koronie. Pod tym względem Irlandja mniej jest niezależną, niż inne większe, zamorskie dominja. Irlandja bowiem, a właściwie wolne państwo, bez przemysłowego, protestanckiego, wrogiego Ulsteru, — jest krajem wybitnie rolniczym, którego wywóz w olbrzymiej większości kierowany jest do przemysłowej, niewystarczającej sobie Anglji. Gdyby zerwanie polityczne z Anglją miało pociągnąć za sobą zerwanie gospodarcze, Irlandja bardzo dotkliwie ucierpiałaby, tracąc wszelkie przywileje i pierwszeństwo, należne dominjum.

Mając tę potężną broń w ręku, Rząd angielski, a za nim i społeczeństwo angielskie z wielkim spokojem przyjmuje wiadomość o wymówieniu przez de Valerę posłuszeństwa królowi. Oskarża się De Valerę o nielojalność, o złamanie umowy z 1921 r., — ale żadnych gróźb i lamentów nie słychać. Zdaje się, że i de Valera sprawę przysięgi traktuje raczej, jako rzecz swego prestiżu i prestiżu swego stronnictwa, które tyle krwi swojej i przeciwników przelało w walce z Anglikami i w walce z rządami Cosgrave'a, i jego „partji wolnego państwa“, lojalnie wykonywującemi umowę w ciągu dziesięciu lat.

Pamiętać należy, że po zdobyciu niezależności i statutu dominjalnego w 1921, Irlandja jednak nie uspokoiła się, i że partja republikańska pod wodzą de Valery walczyła o „pełną niepodległość“. Z rąk tajnej Irlandzkiej Armji Republikańskiej zginął bohater walk wyzwoleńczych Michael Collins z zemsty za jego podporządkowanie się polityce Cosgrave'a. Sam Cosgrave rządził sądami wyjątkowemi przeciw republikanom. Jego rząd był typowym konserwatywnym rządem chłopskim, i prowadził reakcyjną politykę społeczną.

De Valera szedł do wyborów, m. in. pod hasłami zmiany polityki społecznej Cosgrave'a. Nowy Rząd cieszy się poparciem Partji Pracy, bez której de Valera nie ma większości. Partja Pracy nie podziela nacjonalizmu republikanów, ale popiera ich, spodziewając się postępowej i nowoczesnej polityki gospodarczej i społecznej.

Od początku swej działalności de Valera napotkał na poważne trudności, to prawda. Nie należy jednak przesadzać znaczenia konfliktu irlandzko-brytyjskiego. Ta ostatnia rewolucja irlandzka jest na szczęście bezkrwawa. Trudniejszem zadaniem będzie utrzymanie w ryzach partji samego de Valery i Armji Republikańskiej. Jeżeli de Valerze uda się położyć wreszcie kres walkom wewnętrznym, które tyle już krwawych kosztowały ofiar, Rząd jego odda wielkie usługi krajowi, a współpraca z Irlandzką Labour Party przyczynić się może do przyśpieszenia gospodarczego rozwoju państwa.

J. S.

Dzieci Zagłębia wśród rodzin robotniczych Warszawy
Spieszcie z dalszą pomocą!

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w dniu 24 marca b. r. przejęło opieką nad 114 dziećmi górników z Zagłębia Dąbrowskiego na okres 2 miesięcy. W tym celu w dniu 22 marca przybyły do Sosnowca członek Zarządu R. T. P. D. tow. dr. H. Budzilewicz i pracowniczka biura T-wa, tow. H. Kowalczykówna. Dnia 23 marca odbywało się badanie lekarskie dzieci, przyczem dzieci z ośrodków odległych od **Sosnowca**, zostały zbadane przez lekarzy miejscowych Kas Chorych, dzieci zaś z Sosnowca, Piasków, Modrzejowa, zostały zbadane przez dr. H. Budzilewicza.

Zbiórka wszystkich dzieci odbyła się w „Domu Ludowym“ w Sosnowcu przy ul. Jasnej 26, gdzie przed wyjazdem dzieci dostały posiłek, poczem nastąpiła fotografja i pożegnanie z rodzinami. Dzieci jechały z wielką radością — matki rozstawały się z żalem, choć były zadowolone, że dzieci ich choć przez pewien czas przebywać będą w dobrych warunkach.

Dzieci, które przybyły do nas, są wynędzniałe, wygłodzone i bardzo źle ubrane; bielizna jest prawie w strzępach, przyczem większość dzieci posiada tylko to, co na sobie; część dzieci jest bez palt i w podartych butach.

Zły wygląd dzieci (a jeszcze gorzej wyglądają ich rodzice), jest usprawiedliwiony złemi warunkami, w jakich żyje górnik. **Dzieci dostawały w domu pożywienie przeciętnie 2 razy dziennie, przyczem ani mleka, ani mięsa prawie nie jadały.** 90% dzieci jadało mięso 1 raz na tydzień. Mieszkanie zajmują przeważnie 1-o izbowe, a rodziny są liczne, w większości w rodzinie jest po 7 dzieci, najmniej liczna rodzina ma 4 dzieci, ale z tych rodzin niewiele jest dzieci, wziętych pod naszą opiekę.

Dzieci w Zagłębiu jest bardzo dużo i bardzo byłoby pożądane, gdyby przynajmniej z 500 dzieci można było przenieść do lepszych warunków. Z pośród dzieci, które R. T. P. D. wzięło pod swoją opiekę 45 słabszych dzieci T-wo umieściło w swem uzdrowisku w Puszczy Marajńskiej, 9-ro dzieci w rodzinach w Sulejowie, 38 w rodzinach w Warszawie, 4 dzieci w rodzinach w podmiejskich okolicach Warszawy. 18 dzieci czasowo w zakładzie T-wa przy ul. Nowosieleckiej 1. Dzieci umieszczone w rodzinach, zostają pod opieką R. T. P. D. i R. T. S. S.

Ponieważ dzieci przybyły w odzieży bardzo zniszczonej, wzywamy do składania odzieży i obuwia dla dzieci górników. Przyjmujemy również dalsze zgłoszenia wzięcia dzieci na okres dwumiesięczny.

Sprawa Federacji Naddunajskiej

Berlin, 28 marca. (PAT). Rząd Rzeszy otrzymał w sobotę zaproszenie rządu angielskiego na konferencję, która ma się zająć omówieniem planów naddunajskich. Analogiczne zaproszenie wystosował rząd angielski do rządów Francji i Włoch. Termin i miejsce obrad konferencji dotychczas nie został jeszcze uzgodniony. W kołach niemieckich zaproszenie to spotkało się z przychylnem przyjęciem. Niemcy zasadniczo nie miałyby nic przeciwko temu, aby konferencja zwołana została do Londynu. Rząd Rzeszy wystąpi prawdopodobnie z inicjatywą wyznaczenia obrad w terminie po wyborach prezydenta Rzeszy, to znaczy po 10 kwietnia.

Rzym, 28 marca. (PAT). Włochy przyjęły propozycję angielską zwołania konferencji czterech wielkich potęg w Londynie, celem omówienia zagadnienia Europy naddunajskiej.

Atak japońskich samolotów

Londyn, 28 marca. (ATE). Z Szanghaju donoszą, że wczoraj eskadra japońskich samolotów bombowych zrzuciła nad Kinczau 20 bomb. Samoloty japońskie ostrzeliwały następnie z karabinów maszynowych pozycje Chińczyków, przyczem 14-tu Chińczyków zostało zabitych.

Po nieudałym puczu faszystowskim

Helsingfors, 28 marca. (PAT). Śledztwo w sprawie znanych wydarzeń w Mäntsälä trwa w dalszym ciągu. O jego rozwoju i wynikach władze nie podają żadnych informacyj, co wywołuje ostre polemiki prasowe i gwałtowną krytykę ze strony przeciwlappowskiej. Podobnie o wynikach śledztwa w sprawie zamordowania Crauchorowej nie opublikowano żadnych nowych szczegółów.

Przychodzi kryska i na miljonerów

Berlin, 28 marca. (ATE). Jedna z najbajeczniejszych fortun stoczyła się w przepaść bankructwa wskutek obecnego kryzysu. Multimiljoner Jakób Michael zbiegł zagranicę nie mogąc uiścić długów za procenty i pożyczki w wysokości 65 miljonów marek. Jego majątek powstał podczas inflacji, pod koniec której Michael wierząc wówczas w trwałość marki niemieckiej zamienił cały majątek na marki stabilizowane, lokując je równocześnie w nieruchomościach. Obecnie wskutek kryzysu na rynku nieruchomości majątek jego załamał się, a Michael musiał uciec.

„Biała ręka”

Gdynia, 28 marca. (PAT). Policja tutejsza aresztowała 20-letniego Leona **Falkowskiego**, pracownika stacji oczyszczania ścieków i 28-letniego Henryka **Cioska**, obywatela rosyjskiego, którzy tworzyli t. zw. „Białą rękę“ i przy pomocy gróźb i teroru usiłowali wymuszać od tutejszych obywateli składanie okupu. Po nieudałych próbach zastraszenia listami i steroryzowania strzałami właściciela kina „Morskie Oko“, kapitana Smidta, policja będąc na tropie aresztowała sprawców w chwili, gdy Falkowski jeszcze raz przez telefon powtarzał swą groźbę, nie wiedząc, że zarządzona została również obserwacja podsłuchowa. Podczas rewizji znaleziono rewolwer, czarną maskę oraz torebkę, którą Falkowski odebrał dyrektorowej Dubieckiej na szosie gdańskiej. Obaj aresztowani do winy się przyznali i tłomaczyli się, że na myśl utworzenia t. zw. „Białej ręki“ wpadli, czytając „Tajnego Detektywa“. Aresztowany w związku z tą sprawą przed kilku dniami Bobkowski, zostanie zwolniony.

Z okrętu - więzienia

Neapol, 28 marca. (PAT). Przybył tu argentyński statek transportowy „Chaco“, mający na pokładzie 124 europejczyków, wysiedlonych z Argentyny i oskarżonych o propagandę komunistyczną, anarchistyczną i t. p. Wśród pasażerów znajdują się Włosi w liczbie 24, którym władze policyjne pozwoliły wylądować. Wśród pozostałych znajduje się 39 Polaków, 13 Niemców, 1 Anglik i t. d.

OD REDAKCJI

Numer świąteczny „Robotnika“ z dnia 26 b. m. został skonfiskowany b. późno, około godz. 4 nad ranem; o tej porze nie byliśmy już w stanie ze względów technicznych wydać nakład drugi we właściwym czasie i w odpowiedniej liczbie egzemplarzy, by móc go dostarczyć zgodnie ze wszystkiemi zapotrzebowaniami; z tego też względu nasz dodatek „Przyjaciel Dzieci“, dołączony do egzemplarzy skonfiskowanych nie mógł już się ukazać w tak spóźnionym wskutek konfiskaty wydaniu następnem.

Przepraszając naszych czytelników i prenumeratorów za mimowolny zawód, jaki ich spotkał w sobotę ubiegłą pozornie w naszej winy, — zaznaczamy, że zamierzamy wystąpić przeciwko tym urzędnikom Komisarjatu Rządu stołecznego miasta Warszawy, którzy w tak niezwykły sposób przeprowadzili sobotnią konfiskatę, — na drogę sądową.

Konfiskacie uległy ustępy z artykułów tow. tow. Mieczysława Niedziałkowskiego i Zygmunta Żuławskiego.

Powtórny cyklon

Londyn, 28 marca. (ATE). — Według doniesień z Nowego Jorku w niedzielę Wielkanocną szereg miejscowości w stanie Alabama zostały nawiedzione ponownie niezwykle silnym cyklonem. Według dotychczasowych obliczeń 7 osób zostało zabitych, 50 rannych. Jak wiadomo dopiero przed tygodniem silny cyklon zniszczył szereg miejscowości w stanie Alabama pochłaniając około 300 ofiar w ludziach.

„Porwanie“ trzech radnych

Wiedeń, 28 marca. (ATE). Według doniesień z Sofji wydarzył się tam sensacyjny wypadek uprowadzenia 3-ch radnych miasta Newrokop w góry. 15 tu uzbrojonych członków organizacji macedońskiej zatrzymali samochód, którym dygnitarze miejscowi powracali z Sofji i pod groźbą rewolwerów kazali wysiąść, następnie zaś uprowadzili radnych w nieznanym kierunku. Uprowadzenie radnych ma podkład polityczny, gdyż w ten niezwykły sposób organizacja maceońska chciała zaprotestować przeciwko odbytym niedawno w tym okręgu wyborom, podczas których zwyciężyła partja demokratyczna. Posłowie stronnictwa macedońskiego zgłosili przed dwoma tygodniami protest przeciwko wyborom w Sofji jednakże ministerjum spraw wewnętrznych nie uwzględniło tego protestu. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że organizacja macedońska chce wywrzeć presję na rząd i spowodować anulowanie wyborów i odwołanie miejscowego prefekta.

W zarządzonym pościgu biorą udział oddziały wojska i policji.

Niepokoje w Hiszpanji

Madryt, 28 marca. (PAT). W Antequera (prow. Malaga) wybuchł strajk generalny. Strajkujący podpalili klasztor. Podczas starcia z gwardją cywilną, zostało zabitych kilka osób.

Sewilla, 28 marca. (PAT). Pracownicy kawiarni i restauracyj rozpoczęli strajk. Grupa strajkujących przebiegała ulicami miasta, zmuszając wszystkie zakłady do zamykania. Demonstranci podpalili kilka kiosków z gazetami. Policja interwenjowała i dokonała szarży, w czasie której 3 osoby odniosły ran, zaś właściciel jednej z restauracyj został zabity. Strajk pracowników restauracyjnych zapowiedziany jest na czas nieograniczony.

Złagodzenie wojny celnej między Polską a Niemcami

Prowadzone w ostatnich tygodniach w Warszawie rozmowy między rządem polskim a niemieckim w sprawie stosunków gospodarczych polsko - niemieckich zostały ukończone.

W rezultacie tych rozmów osiągnięto porozumienie co do uniknięcia dalszego zaostrzenia wojny celnej i co do uniknięcia w miarę możności nowych ograniczeń w wymianie towarowej, prowadzonej w ostatnich czasach. Naogół przywrócone zostały przez obie strony możliwości przywozu w ramach roku 1931.

Ze strony Polski udzielone zostaią kontyngenty przywozowe na te towary, które objęte zostały nowemi zakazami przywozowymi, wprowadzonymi w życie 30 grudnia 1931, podczas gdy ze strony niemieckiej odpowiednio ograniczonem zostaje zastosowanie maksymalnej taryfy wobec Polski.

Rząd polski ze swej strony ograniczy zastosowanie polskiej taryfy maksymalnej w stosunku do Niemiec na te towar, które były objęte bojowemi zakazami przywozowymi. (PAT).

Zarząd Główny Zw. Artystów Scen Polskich na rok 1932-33

Przewodniczący Związku — Robert **Boelke.**

Członkowie Zarządu:

Boroński Jerzy, Chmurkowski Feliks, Janusz Jan, Krukowski Kazimierz, Kustowski Stanisław, Laskowski Tadeusz, Pawłowski Jan, Sulima Helena.

Zastępcy Członków Zarządu:

Buczyńska Helena, Bolko Bolesław, Halicz Michał, Kijowski Kazimierz, Laskowski Stefan, Pony Rudolf, Poreda Eugenjusz, Wroncki Stefan.

Komisja Rewizyjna:

Członkowie: Gielniewski Mieczysław, Kucharski Wacław, Macherski Włodzimierz.

Zastępcy: Dereń Roman, Sielański Stanisław, Wasiel Bohdan.

Sąd Koleżeński:

Członkowie: Brydziński Wojciech, Borowski Karol, Brzeziński Wacław, Buszyński Gustaw, Stanisławski Stanisław, Trapszo - Krywultowa Tekla.

Zastępcy: Fritsche Karol, Palewicz - Golejewski Marjan, Śledziński Teodor.

Międzynarodówka zbrojeń

Giełda międzynarodowa okazuje od stycznia znaczne ożywienie dla niektórych efektów. Poszukiwane są papiery wartościowe koncernów metalowych i zakładów, produkujących środki wybuchowe. Sprawozdania giełdy z Nowego Jorku, Londynu, Paryża, notują wzrastające zainteresowanie dla udziałów przemysłu zbrojeń.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że spekulacja ta nie jest wyłącznym produktem konfliktu chińsko-japońskiego. Giełdy zbyt dobrze się orjentują w tych rzeczach, aby miały w tej chwili liczyć na zatrudnienie przemysłu zbrojeń przez Europę i związane z tem miljardowe zyski. Nie ulega jednak również wątpliwości, że tocząca się konferencja rozbrojeniowa jest, jak i wszystkie poprzednie, przedmiotem obmyślanego, zaciekłego ataku tej międzynarodówki. Wspomniany ruch giełdowy jest jednym z odcinków tego ataku, fragmentem, który ma się przyczynić do wzrostu niepokoju, atmosfery niepewności, naprężenia i podejrzeń.

Temu stałemu sprzysiężeniu piratów międzynarodowego kapitału zbrojeń przeciwstawia się żądanie upaństwowienia przemysłu zbrojeń i zakazu eksportu broni i materjałów wojennych. W związku z tem staje przed nami pytanie: czy w tym ustroju jakikolwiek rząd kapitalistyczny zdobędzie się na zniesienie eksportu broni i czy w swojem własnem zapotrzebowaniu materjałów wojennych potrafi się ograniczyć do rodzimej produkcji?

Armję współczesną tworzą trzy elementy. żołnierz, broń i środki lokomocji. Ostatnie służą do przewożenia ludzi i materjałów wojennych na miejsce walki. Żołnierzy daje naród, broń i środki lokomocji — przemysł. Państwo, które chce w czasie wojny uniezależnić się pod względem swych zbrojeń od zagranicy, musi już w czasie pokoju rozporządzać dwoma podstawowemi przemysłami. **wielkim przemysłem maszynowym i doświadczonym przemysłem chemicznym.**

Nie można jednak sądzić, że rząd, który kosztem wielkich ofiar zorganizuje państwowy przemysł maszynowy i chemiczny, nie stojący w żadnym stosunku do potrzeb pokojowych swego kraju, uzyska samodzielność swych zbrojeń. Przemysły maszynowy i chemiczny są przecież tylko przemysłami przetwórczemi, przemysłami, których zdolność produkcji jest zależna od dostawy surowców. I dlatego niema państwa do najbogatszych i najbardziej uprzemysłowionych włącznie, któreby bez posiadania niezbędnych do fabrykacji materjałów wojennych surowców, **przedewszystkiem węgla i nafty,** mogło uzyskać samodzielność zbrojeń. Trudności te są niepokonane. Z plejady państw rozporządza rozwiniętym przemysłem maszynowym i chemicznym tylko garstka. Kopalniami węgla i nafty obdarzyła natura zaledwie kilka. Wszystkich surowców, jakich wymaga produkcja różnorodnych materjałów wojennych, nie ma prawie nikt. **I dlatego upaństwowienie przemysłu zbrojeń jest w łonie społeczeństwa kapitalistycznego, uznającego własność prywatną środków produkcji za świętą i prawo do zbrojeń i wojny za niezniszczalny wyraz suwerenności państwowej — nieosiągalną fikcją.**

Paradoksem wojny, jako „najwyższego wyrazu suwerenności" państwa kapitalistycznego jest to, że nigdy suwerenność ta nie jest bledszem widmem, niż jak podczas wojny. Bo właśnie w czasie wojny suwerenem państwa przestaje być jego rząd, a jego władza staje się tylko optycznem złudzeniem. Suwerenność rzeczywistą obejmuje międzynarodówka zbrojeń.

Władza tego przemysłu wyszła już dawno poza mury fabryczne zakładów, produkujących armaty i amunicję. Rozrosła się i spotężniała. Zaryła się w finanse międzynarodowe, okopała w prasie międzynarodowej, opanowuje surowce i staje się ważnym czynnikiem polityki międzynarodowej.

Cała dotychczasowa walka o ograniczenie wpływu przemysłu zbrojeń na życie międzynarodowe nie dała rezultatów. Jeszcze w lipcu 1918 r. **Wilson** przewiduje w swym projekcie statutu Ligi Narodów wprowadzenie bezwzględnego międzynarodowego zakazu prywatnego przemysłu zbrojeń. Tymczasem uchwalony potem artykuł 8 paktu Ligi Narodów przetwarza zakaz w jakieś nieokreślone „poważne zastrzeżenia wobec prywatnej fabrykacji amunicji i materjałów wojennych", zalecając Radzie troskę o środki zaradcze.

Jakie środki wybrano? W lipcu 1921 r. sprawą zajmuje się specjalna podkomisja, która redaguje szereg propozycji i zaleceń. Czytamy między innemi o nałożeniu na prywatne fabryki materjałów wojennych obowiązku ogłaszania szczegółowych rachunków, dotyczących wszystkich tranzakcji i przymusu kontroli społecznej; o zakazie równoczesnego udziału w przemysłach zbrojeń kilku państw, przez skupywanie akcji zagranicznych przedsiębiorstw; o zakazie posiadania, wpływania i inspirowania pism i redakcyj przez akcjonarjuszów przemysłu zbrojeń, członków ich dyrekcyj i rad nadzorczych.

Co zostało z tych zaleceń? Cień bezsilnej spekulacji myślowej. Nie mamy żadnych złudzeń co do trudności realizacji tego rodzaju projektów w ramach dzisiejszego ustroju, ani złudzeń co do rozmiarów ich skuteczności. Niemniej tego rodzaju **międzynarodowe napiętnowanie** prywatnego przemysłu zbrojeń. utrudniłoby jego pozycje, ułatwiając nam zorganizowanie obrony społecznej. Tymczasem zalecenia — zaleceniami, a międzynarodówka zbrojeń rośnie na siłach i pogłębia swe wpływy z roku na rok. Wymienia się dzisiaj głośno ministrów wojny wielkich państw, którzy pełnią w swych działach rolę mężów zaufania — przemysłu zbrojeń. Czy narody ścierpią tę niewolę? Czy chcą w przyszłości zostać wasalami fabrykantów armat?

A jeżeli nie, niech wreszcie uchwycą problem za jego ustrojowe tętno, i **złamią międzynarodówkę zbrojeń, znosząc wojnę: a złamią wojnę, znoszą ustrój kapitalistyczny.**

Dr. Józef Loos.

Gustaw Habrman

Dnia 22 marca zmarł w Pradze jeden z wybitnych polityków czeskich, przywódca czechosłowackiej partji socjalno - demokratycznej senator Gustaw Habrman, przeżywszy lat 68.

Gustaw Habrman cieszył się w Czechosłowacji wielką popularnością nietylko jako polityk, ale i jako człowiek, który całe życie poświęcił klasie robotniczej. Pół wieku działalności Gustawa Habrmana obejmuje prawie całą historję polityki robotniczej w Czechosłowacji. Z nim związane są pierwsze początki ruchu robotniczego, początki nadzwyczaj ciężkie bowiem w starej monarchji austro - węgierskiej ruch robotniczy był prześladowany. Sam spędził 4 lata w więzieniu, ale więzienie to go nie odstraszyło; nadal pracował dla ruchu robotniczego jako pisarz, organizator i propagandysta. Habrman redagował szereg czasopism robotniczych.

Po utworzeniu samodzielnej Republiki Czechosłowackiej Habrman w trzech pierwszych rządach był ministrem oświaty, a później ministrem opieki społecznej.

Od roku 1925 Gustaw Habrman mniej pracował w życiu politycznem. W jesieni tegoż roku wybrany został senatorem z ramienia swej partji i mandat ten sprawował aż do śmierci.

Zmarły był zwolennikiem zbliżenia czesko - polskiego i wielkim przyjacielem Polaków.

Przymusowy powrót z Francji do Polski

W ub. ty.g z Lille odjechało do kraju w 2-ch pociągach około 1.500 robotników polskich, znajdujących się bez pracy. Z samych tylko kopalni w okolicach Noeux wyjechało 130 naszych górników, odsyłanych na własne żądanie kosztem kopalni. Jest to o tyle charakterystyczne, że dyrekcje kompanji górniczych, zmuszone do zwolnienia części personelu wobec braku zamówień, rozpoczęły akcję, mającą na celu skłonienie naszych robotników do zgłaszania się o bezpłatny przejazd do Polski. Dotyczy to głównie robotników nie obarczonych licznemi rodzinami.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Na froncie inteligenckim

Od kilku lat mamy pełne uszy lamentów, wznoszonych dokoła spraw inteligenckich. Inteligencja, inteligent, pracownik umysłowy, proletarjusz intelektualny i t. p. — odmienia się przez wszystkie przypadki: sprawa inteligencji, jej twardej doli, jej organizacji wzrasta — zdawaćby się mogło do rozmiarów potężnego zagadnienia. Prof. **Krzyżanowski** znany jest w kołach akademickich Krakowa z tego że wykładając o spółkach akcyjnych, stwierdził, że z akcjami to tak, jak z cnotą młodej panienki: im więcej się o nich mówi — tem mniejsze one przedstawia ją możliwości. Mam wrażenie, że to dowcipne porównanie krakowskiego profesora możnaby w całej rozciągłości zastosować właśnie do inteligencji i jej możliwości organizacyjnych... Ponieważ jednak w Polsce tyle się dyskutuje o **rzeczach niemożliwych (np.: pożyczka, praworządność, wolność prasy) — więc mimo całego naszego pesymizmu — odważymy się kwestję organizacji inteligencji pracującej zaliczyć może do rzeczy najmniej niemożliwych** — i poświęcić jej słów kilka.

To, że dziś tyle się mówi o sprawach zawodowych inteligenckich—jest oczywistym wynikiem i dowodem tego, że zachodzi niewątpliwa konieczność jakiegoś uporządkowania tych spraw i pchnięcia ich na właściwe drogi rozwoju.

Jeżeli uprzytomnimy sobie stan faktyczny, zachodzący na tym odcinku życia społecznego — to znajdziemy tam usprawiedliwienie dla tego pobłażliwego pesymizmu, któremu dano wyraz na samym początku tego artykułu.

Jakże bowiem sprawa się przedstawia? Inteligencja jest wogóle sproletaryzowana. Wolne zawody — okupują swą niezależność zmniejszonemi zarobkami w stosunku do okresu przedmajowego — bardzo znacznie: konkurencja wśród tych zawodów wzrasta akurat odwrotnie proporcjonalnie do możliwości zarobkowych — przytem wszystkiem potrzeby skurczyć nie tak łatwo. Pracownicy umysłowi tak prywatni, jak i państwowi i samorządowi, żyją stale pod wrażeniem obniżek pensyj już dokonanych i w oczekiwaniu tych, które nastąpią; w rezultacie obniżki pensyj jakim ulegli pracownicy umysłowi są większe od obniżek robotniczych uposażeń.

To wszystko są pewniki, których udawadnianie równałoby się wywalaniu drzwi otwartych. Zdawaćby się mogło, że w takich warunkach inteligencja pracująca, a zwłaszcza najemni pracownicy umysłowi winni być elementem rewolucyjnym, zwartym, prowadzącym intensywną walkę zawodową i dobrze zorganizowanym dla obrony swych praw zagrożonych i wywalczenia nowych.

Tak jednak nie jest. Pracownicy umysłowi potrafią, jak wiemy dobrze zdobyć się tylko na lamenty, inteligencja, potrafi utyskiwać i rozkładać na nieskończoną ilość rat podatek dochodowy, obliczany przez wszechpotężnego Fiskusa wedle dawnych dobrych czasów i dochodów. Pierwszy silniejszy odruch — to był strajk pracowników samorządowych, odbyty zresztą jak wiemy w formie bardzo, ale to bardzo delikatnej — nie tyle ze względu na magistraty, ile na ludność miast.

Czem należy sobie tłumaczyć to, że pracownicy umysłowi nie potrafią się zdobyć na silną organizację zawodową, ani na obronę swych interesów zawodowych? Najbardziej rozpowszechnioną plagą, rozbijającą wszelkie usiłowania organizacyjne wśród pracowników umysłowych, są t.zw. „wyższe pobudki" posiadające podłoże wyraźnie indywidualistyczne. Do tej kategorji zaliczam tysiączne skrupuły, cisnące się do mózgu inteligenta, zanim się zapisze do organizacji zawodowej, lub weźmie udział w akcji zawodowej. A więc dobro produkcji, dobro publiczne, zdawkowy „patrjotyzm", — tak jak je każdy rozumie (a każdy inaczej...) i jakże niestety pospolita chęć różnienia się czemś od „zwykłego robociarza" — oto wszystko. Pojęcia, które dzięki fałszywemu rozumieniu wzrastają do przeszkód, które trudno ominąć lub przeskoczyć—a nie wolno zniszczyć...

Nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości, że gdyby dziś naprzykład pracownicy biurowi mieli zacząć strajk, któryby miałby się skończyć w chwili cofnięcia ostatnich obniżek — to odrazu znaleźliby się ludzie, którzyby wmówili, że to i tamto wymaga tego i tego, interesy handlu i przemysłu tak są zagrożone, że to i to, za wami pójdą robotnicy, anarchja — jednem słowem o strajku mowy być nie może. Oczywista, że inteligenci — uwierzą — jak to już nieraz bywało.

Otóż dwie rzeczy się tu składają na taką sytuację. Przedewszystkiem tradycja. Tradycja dawna, nakazująca uważać się za elitę społeczną, nietylko z tytułu zawartości czaszki, ale i kieszeni. Dawniej inteligent naogół licząc był człowiekiem mniej lub więcej zamożnym. Ten czy ów urzędnik nie zaliczał się — i słusznie — do jednej klasy z robotnikiem; tembardziej lekarz, czy adwokat. I dziś temu pracownikowi umysłowemu zdaje się, że w dalszym ciągu jest w tej lepszej kategorji obywateli, że obszarnik, czy fabrykant uważa go za coś lepszego od robotnika, furmana, dozorcy. Ta świadomość na niczem nie oparta, ten fałszywy wstyd przyznania, że miejsce pracownika umysłowego jest przy robotniku — a nie przy kapitaliście, ta uparta wiara „na słowo honoru" w jakieś wyższe posłannictwo — to wszystko istotna treść tych „pobudek".

Ale jest jeszcze jeden moment; momentem tym jest szkoła i jej wychowanie. Nauczanie i duch szkolnictwa średniego wybitnie aspołeczny, klerykalny, szowinistyczny, pełen pruderji i fałszu moralnego i towarzyskiego — to również czynniki wpływające stokroć silniej na żyjącego „świetną przeszłością" inteligenta niż na szarpanego przez wichry życia i przyzwyczajonego do tego robotnika.

Z jednej strony widzimy więc u inteligencji ten rozpaczliwy bezwład i niezdolność do istotnej obrony swych interesów zawodowych,, widzimy jak wszelkie organizacyjne poczynania paraliżowane są przez rozwydrzony—bo inaczej nie można się wyrazić — indywidualizm, oparty na strukturze umysłowej i duchowej, będącej wytworem w dużej mierze szkoły; ale przecież z drugiej strony każdy poszczególny osobnik nie wiedzie takiego beztroskiego życia — a przeciwnie: kombinuje, kręci, wiąże koniec z końcem, jak może; ogląda się, czy go z posady nie usuną, czy konkurent na tę posadę nie czyha.

Przedstawiciel wolnych zawodów cudów dokonywa, by dopływ do zawodów tych utrudnić, zamknąć. Jednem słowem, mimo tych „wyższych pobudek", inteligencja jest przez trudności życiowe zagoniona, jak zając przez charty. Odgryza się na prawo i lewo, pilnuje, martwi i — rzecz prosta — nie ma czasu na to, by się doskonalić zawodowo i umysłowo, by stać się rzeczywistą elitą społeczną. Ten stan rzeczy decyduje o jej możliwościach i jej losach.

Inteligencja taka, jaką jest, nie jest zdolna do spełniania tych funkcyj społecznych, do jakich jest powołana. Ze swem wstecznictwem brakiem instynktu społecznego i dostojnością — czemże ona może być dla mas robotniczych i chłopskich? Albo przejdzie ona na drugą stronę barykady i zrozumie, gdzie jej miejsce—albo oscylując między obozem pracy a obozem kapitału oraz pilnując aby i interesów swych bronić i mieć dobrą cenzurę społeczną — ulegnie zgnieceniu przy starciu się tych dwóch sił, dokoła których się kręci.

Pod tym kątem widzenia musi się obóz socjalistyczny ustosunkować do zagadnienia inteligencji i pracowników umysłowych.

Nie wolno nam zapomnieć że przecież ci zahukani, ostrożni pracownicy umysłowi prywatni samorządowi czy państwowi — to też ludzie pracy dźwigający na swych ramionach brzemię kapitalizmu. Nie możemy więc ustać w pracy uświadamiania klasowego ich i budzenia do walki o ich prawa. Powiedzmy jednak otwarcie, że będzie to tylko tem, co Niemcy nazywają: „Prinzipienreiterei" (Jazda na zasadach). W gruncie rzeczy, gdy przyjdzie nam stawiać podwaliny naszego własnego gmachu — nic, albo niewiele mieć będziemy z tych ludzi. Musimy więc tworzyć sobie własną inteligencję, własne mózgi, własnych organizatorów życia. Ta nowa elita społeczna wyjść winna z pośród mas robotniczych i chłopskich; są to ludzie nowi, nie obarczeni fałszywą tradycją, nie będą mieli za sobą „kulturalnych pokoleń" i ich pretensyj, ale poziom swego dzieciństwa świadomi swoich i tylko swoich sił i możliwości, stworzą oddział armji przyszłego ustroju. Cała działalność socjalistyczna na terenie inteligenckim, czy to wśród akademików, czy wśród pracowników umysłowych lub wolnych zawodów—w rzeczywistości zmierza do wyłowienia elementów uświadomionych klasowo, elementów socjalistycznych i skierowania ich do ruchu robotniczego na właściwe miejsca, bądź w pracy organizacyjnej, bądź zawodowej, bądź wreszcie politycznej lub naukowej. Elementów takich nie brak, ale nie stanowią one o rzeczywistych nastrojach i nastawieniu szerokich rzesz pracowników umysłowych.

**

Tych kilka uwag ogólnych — może tchnie zbytnim sceptycyzmem, ale czyż nie jest on usprawiedliwiony?

Inteligencja socjalistyczna — nieliczna przecież — musi sobie zdać sprawę z tego co może i co powinna robić na swym rodzinnym terenie. Czy warunki tej pracy zmienią się na lepsze — niewiadomo. Nastąpi to tylko wówczas, gdy masy pracowników umysłowych staną wyraźnie na gruncie klasowym i uświadomią sobie swoją istotną pozycję społeczną, do tego jednak musi ulec psychika inteligenta pracującego zasadniczym przemianom. Obóz socjalistyczny musi tymczasem tworzyć własną inteligencję i własną elitę umysłową.

Br.

Walki zapaśnicze

Podczas zapasów niedzielnych **Sztekker** w 2-ej min. pokonał **Wilinga**, podrzuciwszy go uprzednio na wysokość 2 i pół metra i przytrzymując na łopatki. **Hansen** w 6-ej min. zwyciężył Kinszerla, **Kawan** w 14-ej m. pokonał **Sasorskiego**, **Krauser** w 17-ej min. zwyciężył Sugaczewo. **Tornów** w 22-ej min. odniósł zwycięstwo nad **Stiborem**.

Wczoraj **Sasorski** w 19-ej min. pokonał **Hirtopa**. Walka **Zajkina** z **Tornowem** skończyła się nieszczęśliwym wypadkiem, mianowicie podczas zmagania się **Tornowowi** wyskoczyło ramię ze stawu. Winę wypadku ponosi wyłącznie Zajkin, który, mimo ogromnej siły fizycznej, walczy jak niedźwiedź, pierwotnie i bezmyślnie. **Hansen** w 17-ej zwyciężył **Sugaczewa**.

Sztekker w ciągu ostatniego roku jeszcze bardziej udoskonalił swą technikę i tworzy typ bezkonkurencyjnego zapaśnika. Walczy ładnie, jak zwykle. Nie znosi jednak bicia, tak często—niestety — stosowanego w czasie walk. „Wścieka się" i doraźnie karze bijącego — położeniem go na łopatki.

Dziś walczą: Garkowienko — **Kawan**, **Zajkin** — **Sasorski**, **Sztekker** — **Tornów** (ewentualnie Tornów będzie zastąpiony). **Wajnura** — **Stibor**, **Martinow** — **Krauser**. Ostatnie dwie walki decydujące.

Czasopisma nadesłane

Ukazał się Nr. 1—2—3 „**Prasy**", organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, redagowanego przez dyrektora tego Związku p. St. Kauzika. Na treść tego zeszytu składają się artykuły następujące: Franciszka Głowińskiego — „Z zagadnień gospodarki wydawniczej", Marjana Grzegorczyka — „Nowe czasopisma w roku 1931", Romana Starzyńskiego — „Rozwój Polskiej Agencji Telegraficznej", Mieczysława Wajnryba — „Biuro Wolffa a sieć agencyj telegraficznych", Jana Marga — „Berliński instytut prasowy", Anieli Hanny Gąckiej „Główne etapy rozwoju prasy francuskiej", N. I. — „Z amerykańskiego rynku ogłoszeniowego". Następują potem bogate działy informacyjne, dotyczące prasy w Polsce i zagranicą, a więc informacje o działalności Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej, Syndykatów Dziennikarzy oraz innych organizacyj dziennikarskich, informacje z życia prasy polskiej i zagranicznej oraz przegląd ustaw i rozporządzeń w sprawach prasowych. Zamyka numer przegląd piśmiennictwa fachowego.

MŁODY CZŁOWIEK z ukończoną szkołą powszechną i miejską rzemieślniczą poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Ewentualne zaofiarowanie pracy dla B. W. do red. „Robotnika".

16 marca na Pomorzu w świetle prawdy

Kto zna stosunki na Pomorzu, wie, że siła uprzemysłowienia tej dzielnicy spoczywa właściwie w **Grudziądzu**; że poza **Grudziądzem**, jedynie **Toruń**, a w ostatnich czasach **Gdynia** mogą być brane w rachubę, jako ośrodki przemysłowe. Z miast: **Brodnica, Chełmno, Chełmża, Chojnice, Działdowo, Starogard, Świecie, Wąbrzeźno i Tczew** — jeżeli jeszcze przed przewrotem majowym odgrywały jakąś rolę w produkcji przemysłowej, działów: chemicznego, drzewnego, spirytusowego, w przemyśle maszyn rolniczych i w młynarstwie, **to obecnie miasta te mają nienotowaną liczbą bezrobotnych.**

Miarą zastoju gospodarczego, jaki dotknął zachodnie dzielnice Polski, jest **liczba ogłoszonych upadłości i wielka ilość nieczynnych, z powodu braku pracy, zakładów przemysłowych.** Tempo zamykania fabryk przybrało rozmiary wręcz katastrofalne. Nie pozostało to bez wpływu na stan zatrudnienia, który w roku 1931 w porównaniu z rokiem 1930(spadł **prawie o połowę**, a w niektórych miastach, jak naprzykład **Grudziądz — o 87 procent.**

To są dane uchwytne, zaczerpnięte ze sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu i sprawozdania inspekcji pracy 11-go okręgu. W rzeczywistości, stan faktyczny przedstawia się znacznie gorzej. To samo zresztą możemy powiedzieć o danych, dotyczących zamknięcia fabryk, jakkolwiek i tu cyfry są przerażające. I tak:

W roku 1931 zawiesiły pracę **132 zakłady**, z czego zakładów, zatrudniających **od 5 do 19 robotników, jest 52, zatrudniających od 20 do 48 robotników jest 51; zatrudniających od 50 do 99 robotników jest 11; zatrudniających od 100 do 499 robotników jest 13; zatrudniających ponad 500 robotników jest 5.**

W zakładach rzemieślniczych zatrudniających poniżej 5 robotników, sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Otóż gdy w styczniu 1926 roku zakładów czynnych było **4,416 na 8,084 zatrudnionych**, to w roku 1930 liczba zakładów **spadła do 1593 na 3,554 robotników.**

Dane, któremi rozporządzamy, nie są kompletne i nie odzwierciadlają istotnego nasilenia zastoju gospodarczego, gdyż za czynne zakłady statystyka przyjęła i te, w których praca **trwa po jednym (PEPEGE) albo po 2 i 3 dni w tygodniu**, co na naszym terenie jest zjawiskiem stałem. Jedynym sprawdzianem rozmiarów kryzysu gospodarczego i bezrobocia byłaby suma faktycznie przepracowanych robotniko - godzin, a tego statystyka, z której dane czerpiemy, niestety — nie podaje.

Wystarczy jednak wziąć za prawdziwe urzędowe dane, wykazujące liczbę nieczynnych zakładów i oficjalną liczbę bezrobotnych w takim naprzykład Grudziądzu, **(5743 bezrobotnych; z rodzinami 24 — 26 tysięcy osób)** ażeby mieć pojęcie zbliżone do prawdy.

W tych warunkach, strajk proklamowany na dzień 16 marca, nie mógł wypaść tak imponująco, jak naprzykład w innych dzielnicach, jakkolwiek osiągnięty wynik zadawala nas w zupełności.

Poza użytecznością gdzie wpływy ma jeszcze ZZP (NPR.) **na ogólną liczbę czynnych jeszcze zakładów, 50 — 65% strajkowało zupełnie.**

W Grudziądzu, gdzie czynna jest właściwie tylko jedna fabryka **Herszfelda**, robotnicy w tej fabryce strajkowali. Zgromadzenia, urządzone w **Toruniu** i **Grudziądzu** (przedpoł. i popołudniu) zebrały kilka tysięcy robotników. Pisać, jak to uczynił sanacyjny IKC. z dnia 18 marca o **„zupełnem niepowodzeniu strajku na Pomorzu"** znaczy, pisać świadomie nieprawdę i świadomie wprowadzać czytelników w błąd. W **Grudziądzu** przyznajemy, zastrajkowała jedna tylko fabryka ale... bo inne, na skutek „radosnej twórczości", stoją od miesięcy nieczynne i jeszcze na długo przed 16 marca przymusowo zastrajkowały.

Pisząc jedno nie należało, panowie, przemilczeć wstydliwie drugiego.

K. Rusinek.

Czerwone Harcerstwo

Kurs ratownictwa, zorganizowany przez **Warszawską Radę Hufca**, rozpocznie się we wtorek dn. 29 b. m. **o godz.** 18 w lokalu **R. K. S. „Skry"** i trwać będzie 5 dni, t. j. do dn. 2 kwietnia. Wykładać będzie dr. **Trenkner.** Zapisy przyjmuje tow. **Lenarczyk.** Kandydaci winni się stawić **we wtorek o godz. 17.**

Kurs gier harcerskich, zorganizowany przez **Warszawską Radę Hufca**, zacznie się w środę, dn. 30 b m o **godz.** 17 w lokalu **dzielnicy „Powiśle"** i trwać będzie 4 dni, t. j. do dnia 2 kwietnia. Kurs prowadzi tow. **Deptuła.**

Książki nadesłane

M. Zaruski gen. „NAWIGACJA JACHTOWA". Warszawa, Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy.

Z każdym rokiem wzrasta wśród mieszkańców Polski zamiłowanie do morza i podróży morskich. To też poza zawodowymi marynarzami liczba miłośników żeglugi morskiej stale się powiększa. Podróż jednak na szerszych wodach wymaga odpowiedniego przygotowania i znajomości w zakresie jachtingu czego dotychczas skutecznie nie można było osiągnąć w braku dostępnych polskich podręczników i opracowań. Omawiana praca rozwiązuje te trudności dając streszczenie całokształtu wiedzy nautycznej w rozmiarach koniecznych potrzeb polskiego jachtsmana. Bez potrzeby więc zgłębiania całej wiedzy nautycznej a jedynie po przestudjowaniu pracy, polski jachtsman może się wypuścić na przestworza mórz.

Całość pracy ujęta jest systematycznie oraz przejrzyście i przystępnie.

Już wyszła z druku broszura 12-stronicowa o

SĄDACH DORAŹNYCH

Cena 10 groszy.

Organizacje, zamawiające 100 egzemplarzy, płacą po 7 groszy, zamawiające 1000 egzemplarzy i wyżej, po 6 groszy za egzemplarz.

Zamówienia należy kierować do **Centralnego Wydziału Wydawnictw i Propagandy:**

Warszawa, Warecka 7. Ekspedycja tylko za gotówkę. Konto P. K. O. Nr. 3.174.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

TURNIEJ PIŁKARSKI NA BOISKU SKRY.

Na boisku Skry rozegrany został turniej piłkarski, który dał wyniki następujące:

Makabi — Skra 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 39 min. Amsterdamer. Makabi odniosła zwycięstwo niespodziewane.

Świt — Gwiazda 1:1 (1:1). Bramkę dla Świtu zdobył Bzdah, a dla Gwiazdy Feinbaum.

Mecze drugiego dnia trwały 2 × 20 min., wskutek fatalnego stanu boiska. Świtu zdobył Bzdak a dla Gwiazdy Feinzda 1:0 (0:). Bramkę zdobył Zawadzki.

PINGPONGOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

W Łodzi rozegrane zostały w czasie świąt po raz pierwszy ping-pongowe mistrzostwa Polski. Pierwsze miejsce zdobyła Makabi (Łódź), która w finale wygrała z lwowską Hasmonea w stosunku 6:4. Trzecie miejsce zajęła Makabi (Kraków).

BIEG NA PRZEŁAJ ŁKS-u PRZEŁOŻONY.

Projektowany na 28 bm. bieg na przełaj ŁKS-u został przełożony na 17 kwietnia.

POLSCY TENISIŚCI NA JASNYM BRZEGU.

W drugim turnieju tenisowym w Cannes Tłoczyński doszedł do ćwierćfinału, gdzie spotka się z Plaixem, a M. Stolarow walczyć będzie w półfinale z Rodzianko. Jędrzejowska wygrała ćwierćfinał i walczyć będzie z Burko. W grze mieszanej para Jędrzejowska—M. Stolarow doszli do ćwierćfinału.

MECZE PIŁKARSKIE W ŁODZI.

W Łodzi odbyły się w czasie świąt dwa mecze piłkarskie, a mianowicie:

ŁKS — Orkan 2:1 (1:1). Obie bramki dla ŁKS zdobył Herbstreich a dla Orkanu — Miller. Drużyna ligowa znajduje się jeszcze w bardzo słabej formie.

Hakoah — ŁTSG 3:0 (1:0). Wszystkie bramki dla Hakoah zdobył Morgenstern.

OTWARCIE „MAKABIADY".

Tel Aviv, 28.III. W Tel Aviv nastąpiło otwarcie międzynarodowych sportowych igrzysk żydowskich „Makabiada" Aktu otwarcia dokonał komisarz Palestyny John Wautschaupe i prezes Makabi dr. Lelewel. Po tej uroczystości odbyła się defilada 22 państw biorących udział w Makabiadzie, a mianowicie: Polski, Łotwy, Estonji, Litwy, Finlandji, Czechosłowacji, Rumunji, Austrji Anglji, USA Bułgarji Luxemburgu Tunisu Francji, Syrji, Egiptu, Danji, Szwecji, Grecji, Belgji, Holandji i Palestyny.

Zawody sportowe zaczynają się 29 b. m., a zakończone będą 6 kwietnia.

Ateny, 27.III. W przejeździe do Palestyny piłkarska drużyna z Polski rozegrała mecz piłkarski z grecką Makabi wygrywając w stosunku 1:0.

KONKURS SKOKÓW W ZAKOPANEM.

W Zakopanem 28 b. m. rozegrany został konkurs skoków narciarskich na Krokwi przy doskonałych warunkach śniegowych. Startowali zawodnicy w liczbie trzydziestu. Wyniki są następujące: 1) **Łuszczek** 47,46 i 57 mtr. 2) **Kolesar** 41,59 i 52 mtr. 3) **Marcinowski** 42,52 i 58 mtr. 4) Gut 36,56 i 49 mtr. 5) Serafin 41,30 i 52 mtr. Poza konkursem P. Kolesar skoczył 64 mtr. ustane, a Marcinowski — Gąsienica miał 71,5, ale z upadkiem.

ZAWODY BOKSERSKIE WARSZAWIANKA - JORDAN 12:4.

W niedzielę w sali Teatru Nowości rozegrany został mecz bokserski pomiędzy Warszawianką a rezerwą Jordanu, zakończony zwycięstwem Warszawianki 12:4. Poszczególne wyniki następujące: Drejman (J) bije Raźniewskiego, Jaworski (W), Weintauba, Kenigewein (J) Czubińskiego, Olejnik (W) Weisera, Kazanowski (W) Silbermana, Snowacki (W) Rosenbauma, Brzoska (W) nokautuje w 2-ej rundzie Lichtensteina.

Poza konkursem Szajnfeld bije Cegielskiego, a Kazeblum nokautuje Stelmasiaka. W wadze średniej Stelmasiak (W) zdobył dwa punkty valkoverem wskutek braku przeciwnika.

CZESCY PIŁKARZE W WARSZAWIE.

W Warszawie na stadjonie Legji odbyły się podczas świąt dwa mecze piłkarskie z udziałem czeskiej amatorskiej drużyny SK Žilina. Drużyna czeska nie sprawiła specjalnie dobrego wrażenia, natomiast bardzo dobrze wypadł debiut 22 p.p. z Siedlec.

22 p. p. (Siedlce) - SK Žilina 6:2 (2:1). Drużyna 22 p.p. przeważała przez cały czas meczu, górując nad przeciwnikiem. Pierwszą bramkę zdobywają Czesi w 12 min. przez Scheinberga, następnie w 21 . 27 min. strzela Sadalski dwie bramki. Po przerwie pada trzecia bramka dla 22 p. p., zdobyta przez Biegańskiego, następnie Bilewicz - Rusinek zdobywają dalsze punkty. W 32 min. Pribej zdobywa drugą bramką dla Czechów, a w 33 min. Rusinek zdobywa ostatnią bramkę.

LEGJA - SK ŽILINA 4:1 (2:1). W drugim dniu goście grali znacznie lepiej niż z 22 p.p. i potrafili przeciwstawić Legji grę zupełnie otwartą. Najlepiej z Legji zaprezentowali się Nawrot, Cebulak i Wypijewski, a z gości Priboj, Petrovicky i Herschamm.

NIEMIECCY PIŁKARZE W POZNANIU

W Poznaniu gościła w czasie świąt drugoklasowa drużyna berlińska, VFB Pankow, która w pierwszym dniu zdołała zwyciężyć Wartę. Wyniki były następujące:

VFB Pank - Warta 5:0 (2:0). Niezasłużenie wysoka porażka Warty, która była przeciwnikiem równorzędnym tylko napad jej nie potrafił zdobyć się na skuteczny strzał. Sędziował p. Niziński, widzów 5000.

VFB Pankow - Warta 1:1 (0:1). W drugim dniu Warta, mimo bardzo słabej formy uzyskała wynik remisowy, przyczem bramkę zdobył Szerfko. Warta przeważa przez cały czas meczu.

BIEG NA PRZEŁAJ W POZNANIU.

W Poznaniu rozegrany został ogólnopolski bieg na przełaj 4 km. przy udziale 35 zawodników. Wygrał Jakubowski (Sokół) 13:25.2 przed Robińskim (Warta), Miałkasem (Warta), Janowskim (Warta) i Rutkowskim (Warta).

BRATISLAVA W KRAKOWIE.

Kraków, 28.III. W Krakowie rozegrane zostały w czasie świąt dwa mecze piłkarskie z udziałem doskonałej drużyny czechosłowackiej Bratislavy. Wyniki były następujące:

FC Bratislava — Wisła 2:1 (1:1. Gra stała na wysokim poziomie, przyczem Wisła mogła przy większem szczęściu zawody wygrać. Pierwszą bramkę zdobywa Artur z podania Balcera w 15 min następnie w 25 min. wyrównywa doskonały Bulla. Po przerwie zwycięzki punkt dla Bratislavy strzela Danzig.

Cracovia — FC Bratislava 1:0 (1:0) Cracovia zdołała zrewanżować się Bratislavie za porażkę, poniesioną przed kilku tygodniami w Czechach i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Jedyna bramka dnia pada w pierwszej połowie zdobyta przez Malczyka.

8 ofiar zawodów życiowych

1 trup

27-letnia Stanisława Raszkowska (Fabryczna 24), córka ślusarza, wypiła znaczną dozę esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus, gdzie wkrótce zmarła. **Przyczyna samobójstwa — brak pracy** i nieporozumienie z rodzicami.

21-letni Marceli Stępień, robotnik (Świętojańska 25), wskutek nieporozumień rodzinnych, napił się esencji octowej. Desperata umieszczono w szpitalu św. Rocha.

— 50-letnia kobieta nieznanego nazwiska i adresu otruła się spirytusem denaturowanym — na rogu ul. Poznańskiej i Hożej, obok filji Pogotowia Ratunkowego. Desperatkę nieprzytomną w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu na Czystem. **Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak pracy.**

— 24-letnia Stanisława Antoniewiczówna, pracownica igły (Piwna 35) otruła się nieznaną substancją. Powód— zawód miłosny.

— 27-letni Czesław Trufliński, robotnik (Przemysłowa 21) zatruł się alkoholem i jodyną. Przyczyna — **brak pracy.**

— 20-letnia Aniela Kraszczyńska, przy mężu (Ordona 14), napiła się jodyny. Powód — nieporozumienia rodzinne.

— 25-letnia Franciszka Przesmakówna (Otwock, ul. Ambrożego 10) służąca u Kazimierza Obary, poderżnęła sobie gardoł brzytwą. Pogotowie prywatne (444-44) przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

— 20-letnia Aniela Szelodeczówna (Obrońców 10) w czasie kąpieli zatruła się w łazience gazem świetlnym. Lekarz Pogotowia prywatnego (444-44) po udzieleniu pomocy pozostawił niedoszłą samobójczynię na miejscu.

Włamanie do lokalu

„Ilustrowanego Kurjera Codziennego"

W nocy z soboty na niedzielę dwóch włamywaczy, ukrywszy się z wieczora w korytarzu piwnicznym, dostali się do lokalu ekspedycji wydawnictw „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", „Światowid", „Raz, Dwa, Trzy" i „Wróble na dachu", przy ul. Królewskiej 1. Następnie przez wewnętrzne schody żelazne przeszli włamywacze do lokalu parterowego, frontowego od strony Krak. Przedm. 9, gdzie mieszczą się administracja i oddział redakcji krakowskiej. Tam posiłkując się łomami, świdrem, rakiem i wytrychami, rozbili dużą kasetkę stalową amerykańską, ogniotrwałą, żelazną, szafkę na akta, oraz szuflady w kilku biurkach. W pierwszy dzień świąt, około g. 6-ej, włamywacze, wraz z łupem i narzędziami, wychodzili z sieni. W bramie dostrzegł ich dozorca domu, Józef Cienkus. Na widok jego złodzieje przyśpieszyli kroku i szybko znaleźli się na ulicy. Na wszczęty alarm nadbiegli posterunkowi: Jan Pietraszewski i Leonard Kuligowski, którzy wspólnie z dozorcą domu pochwycili opryszków i po nałożeniu kajdanek odprowadzili do arestzu. I komisartaju. Tam stwierdzono, że są to: 30-letni Wacław Ostrowski (Czerniakowska 140) i 21-letni Edward Wójcik (Czerniakowska 148). Podczas osobistej rewizji znaleziono przy pierwszym wspomniane narzędzia złodziejskie, przy drugim zaś — 1455 zł. gotówką, zrabowane z szafki amerykańskiej. Włamywaczów, którzy byli już notowani, fotografowani i karani, odprowadzono do Wydziału rejestracyjno - rozpoznawczego urzędu śledczego.

Znów śmierć w wannie

Przez 17 lat mieszkał samotnie w pokoju kawalerskim na 7 piętrze przy ul. Moniuszki 4, buchalter prywatny, 66-letni Rudolf Jochim. Od kilku lat nikt literalnie nie odwiedzał J. W pierwszy dzień świąt około godz. 9-tej, numerowa, Katarzyna Kowalska, zdziwiona, że Jochim już od półtorej godziny nie wychodzi z ogólnej łazienki, a na pukanie wcale nie odpowiada — poleciła drzwi otworzyć wytrychem. Lokator leżał bez ruchu w wannie napełnionej wodą, głowę mając nachyloną ku przodowi. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny, prawdopodobnie jednak, wskutek anewryzmu serca. Denat pozostawił książeczkę w P. K. O., z której co miesiąc podnosił od 100 do 150 zł., pozostało zaś jeszcze 600 zł. W ostatnich czasach sąsiedzi zaobserwowali, że J. czuje się coraz słabszy i marnie się odżywia. Mieszkanie opieczętowała policja 10 komisarjatu. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Zaznaczyć należy, że denat nie ma żadnej rodziny.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

EM. NAUCZYCIELKA szkoły powszechnej z 14-letnią praktyką, poszukuje odpowiedniej pracy: nauczycielki, kasjerki lub t. p. Wymagania skromne. Wołomin, Miła 26

KRAWCOWA poszukuje pracy do krawieczyzny z życiem i mieszkaniem. Pomoc w gospodarstwie. Pańska 38 m. 8. Józefa Arasimewiczówna.

TECHNIK budowlany poszukuje pracy. Oferty składać do „Robotnika" pod „Technik".

SŁUCHACZ KURSÓW MATURALNYCH poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Nowowiejska 19 m. 67.

O usunięcie więzienia z gór Swiętokrzyskich

Wsławiona w dziełach Żeromskiego „Puszcza Jodłowa" w górach Świętokrzyskich stanowi, jak wiadomo, na podstawie decyzji ministerjum rolnictwa, rezerwat przyrodniczy. Rezerwat ten będzie rozszerzony. Obejmie on mianowicie około 1.200 ha powierzchni. Wejdą doń: dotychczasowy rezerwat na Św. Krzyżu oraz rezerwat na Łysicy, rozszerzony o partję Gołoborza i pas lasu, biegnący grzbietem pasma i łączący obydwa rezerwaty.

Wkrótce ministerjum sprawiedliwości przedstawiony będzie w związku z tem postulat Państwowej rady ochrony przyrody, która uznała za pożądane usunięcie z dawnego klasztoru Benedyktynów na Św. Krzyżu ciężkiego więzienia, które zupełnie nie harmonizuje z położonym też obok rezerwatem przyrodniczym.

Postulat ten uzasadniono zarówno z punktu widzenia ochrony przyrody, jak i ze względu na ochronę zabytków sztuki.

Państwowa rada ochrony przyrody postanowiła również urządzić w r. b. uroczystość otwarcia rezerwatu i zaprosić do wzięcia w niej udziału Prezydenta Rzeczypospolitej, jako protektora Komitetu ochrony Puszczy Jodłowej w górach Świętokrzyskich.

Dziś w Radjo

11.20—11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.45—11.55 Przegląd Prasy Polskiej. 11.58—12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.10—13.10 Płyty gramofonowe. 13.10 do 13.15 Komunikat P. I. M. 13.15—13.25 Komunikat gospodarczy. 13.35—13.55 Płyty. 14.45—15.15 Płyty. 15.15—15.20 „Chwilka lotnicza". 15.25—15.45 Odczyt dla maturzystów. 15.45—15.50 Giełda pieniężna. 15.50 do 16.15 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) 15.50—16.02 Feljeton B. Hertza p. t. „Miłe złego początki"; b) 16.03—16.15 Feljeton. 16.20—16.40 Odczyt dla maturzystów. 16.40—16.555 Muzyka lekka. 16.55 do 17.10 Odczyt w języku ukraińskim p. t. „Ukraina w cyfrach" wygł. prof. Kowalewski. 17.10—17.35 Odczyt p. t. „Szlakiem umarłych bogów" — wygł. p. T. Kutz. 17.35 do 18.50 Popularny Koncert Symfoniczny. 18.50 do 19.15 Rozmaitości. 19.15—19.25 „Książka rolnicza" — wygł inż. W. Sawicki. 19.25 do 19.30 Program na dzień następny. 19.30 do 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35—19.45 Piosenki w wyk. Rewelersów polskich. 19.45—20.00 Dziennik Radjowy. 20.00—20.15 Feljeton. 20.15—21.45 Koncert popularny. 21.45—22.00 Skrzynka pocztowa. 22.00 do 22.40 Recital fortepianowy. 22.40—22.45 Dziennik Radjowy. 22.45—22.50 Komunikaty. 22.50—24.00 Muzyka taneczna.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM" (Czerwonego Krzyża 20). Codziennie „Panna Maliczewska" Zapolskiej w doskonałej obsadzie z Mirą Zimińską w roli tytułowej.

TEATR WIELKI. Dziś pod kierunkiem kapelmistrza Sillich ukaże się ciesząca się stale wielkiem powodzeniem pełna humoru, niezwykle melodyjna opera komiczna Straussa „Noc w Wenecji".

Jutro pod dyr. kapelmistrza Mazurkiewicza odegrana będzie opera dramatyczna „Tosca" w zespole doskonałym z pp. Krzywiec (Tosca), Chołoniewskim (Cavaradossi), Kaw ackim, Bołko, Trembickim i in.

TEATR NARODOWY. Dziś arcydzieło szylerowskie „Don Karlos" z Ludwikiem Solskim, Malicką, Osterwą, Węgrzynem, Lindorfówną, Sochą, Szymańskim i Myszkiewiczem.

TEATR NOWY. Dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia sztuki Sommerset-Maugham'a „Święty płomień".

TEATR LETNI. Dziś drugie przedstawienie sztuki „Bank Nemo".

TEATR POLSKI. Ostatnie przedstawienie komedji Grzymały - Siedleckiego „Ich synowa".

W środę 30 bm. odbędzie się premjera doskonałej sztuki Bernarda Shaw'a „Pigmaljon".

TEATR MAŁY. Komedja Winawera „Poprostu truteń".

TEATR „MORSKIE OKO". W dalszym ciągu najwspanialsza rewja sezonu „Złota defilada".

TEATR „QUI PRO QUO". „Miłe złego początki".

TEATR „KAMELEON". Nowy Świat 63. Pełna humoru rewja **„Kobiety mają szanse"**. Codziennie dwa przedstawienia.

TEATR „MIGNON". „Raz wódeczka — raz usteczka".

TEATR „NOWOŚCI". Dziś „Carewicz".

BILETY ULGOWE.

Teatr Wielki „Cyrulik Sewilski" 1 kwietnia.

Letni „Bank Nemo" 30 i 31 marca.

Narodowy „Don Carlos" 29 i 31 marca.

Polski „Pigmaljon" 3 kwietnia.

Mały „Poprostu Truteń" 1 kwietnia.

Codziennie Ateneum i Morskie Oko.

Bilety już do nabycia Marszałkowska 108 m. 5, Chmielna 9 m. 11, Białostocka 20 m. 54 i Księgarnia Robotnicza, Warecka 9, tamże losy do 5-ej klasy i do 1-ej.

Komisja Propagandowa Teatrów.

5 KONCERTÓW Z UDZIAŁEM 10 LAUREATÓW KONKURSU im. CHOPINA.

W sobotę dnia 2, wtorek 5, czwartek 7, niedzielę 10 i wtorek 12 kwietnia odbędzie się w sali Konserwatorjum 5 sensacyjnych recitali fortepianowych z udziałem 10 laureatów konkursu szopenowskiego. Publiczność warszawska będzie miała możność słuchać wyróżnionych chopinistów w repertuarze złożonym z utworów różnych kompozytorów i ocenić wielostronnie talenty tych młodych wirtuozów.

Grać będą: Bolesław Kon (Polska), Zuzanna de Mayere (Belgja), Imre Ungar, Lily Herz i Ludwik Kentner (Węgry) oraz Aleksander Uniński (emigracja rosyjska). Pozostałe nazwiska i kolejność występów uczestników podane zostaną w najbliższych dniach.

Bilety sprzedaje kasa teatralna Orbisu, Marszałkowska 98, oraz skład nut Grąbczewskiego, Krak. Przedm. 1.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Wyrok morza".
ATLANTIC: „Rok 1914".
APOLLO: „Tajemnica sekretarki".
COLOSSEUM: „Na dworze króla Artura".
W małej sali: „Światła wielkiego miasta".
CASINO: „Ułani, ułani!..."
CAPITOL: „Na moście Waterloo bridge".
CZARY — Flip i Flap, na scenie rewja.
FORUM: „Legjon walecznych".
FILHARMONJA „Kochanka z Tahiti".
„HOLLYWOOD". W poniedziałek, t. j. w całego zespołu.
HELJOS: „Bezimienni bohaterowie".
KOMETA — Szyb L. 23 oraz rewja.
MAJESTIC: „Wiara, nadzieja, miłość".
MASKA: „Student z Pragi".
MEWA: „Niech żyje wolność!"
MIEJSKI „Trader Horn".
LUX: „Na Sybir" oraz występy Władzia Zwirlicza.
PAN: „Na moście Waterloo bridge".
PALACE: „Pod kuratelą".
ROXY: „Ogień" i rewja.
RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie".
SPLENDID „Tragedja amerykańska".
STYLOWY: „Legjon ulicy".
SOKÓŁ: „Tryumf walca" i „Liliom".
ŚWIATOWID: „Niech żyje wolność".
TĘCZA: „7 dni szczęścia".
TOMBOLA: „Wesoły porucznik".
TON — Generał Czach.
UCIECHA: „Niech żyje wolność!"
KINO „URANIA". **„Pat i Patachon w opałach".**
WISŁA (kino dźwiękowe): „Noce paryskie".
ZNICZ: „Karol XII". Na scenie rewja

WILLIAM J. LOCKE. 112)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Mijały upalne dni czerwca — i stopniowo rozjechali się nieliczni znajomi Diany. Spiekota kryjąca się wśród spalonych przez słońce budynków dusiła coraz bardziej przechodniów na pozbawionych powietrza ulicach. Jacyś przyjaciele Stebbingsów zaprosili Dianę, aby pojechała do ich obozu letniego w górach Adirondacks. Odrzuciła od siebie tę pokusę czystego, radosnego życia wśród czystych, pełnych radości, ludzi. Musi pozostać w Nowym Jorku. Dała do zrozumienia swoim znajomym, że przecież interes jest interesem. Ale podczas, gdy dla nich słowo „interes" oznaczało antyczne meble, dla Diany — był to w tej chwili Buddy Drake.

Pewnego popołudnia siedziała koło okna w swoim saloniku, spoglądając z wysokości, do której obecnie już była przyzwyczajona, ale od której niedawno jeszcze kręciło się jej w głowie — na panoramę Nowego Jorku, skąpaną w blado - złotawem świetle. Daleko i blisko drzemały leniwie w słońcu drapacze nieba, sięgające znacznie wyżej, aniżeli jej skromne jakby w obłokach zawieszone gniazdko. Tu i tam promienie słońca odbijały się w metalowej kopule budynku, która lśniła niby najczystsze złoto. W dole majaczyły czarne plamy okien, do których nigdy nie zaglądało światło — ani przy wschodzie, ani przy zachodzie słońca — a jeszcze niżej, jakgdyby na powierzchni jakiegoś innego globu — toczyło się hałaśliwe życie ulicy. W pewnym momencie ruch uliczny zamierał zupełnie, zatrzymywały się nagle niezliczone pojazdy, wyglądające zgóry jak małe czarne punkciki — poto, by po chwili ruszyć naprzód niby obudzona nagle ze snu chmara owadów.

Diana — siedząc przy oknie — zawieszona niejako między obłokami, które pieściły wierzchołki pałaców powietrznych, a tętniącą życiem powierzchnią ziemi; między najwyższem pięknem wysiłku ludzkiego, gloryfikowanem przez Boga a ohydą pozbawionej ducha egzystencji — czuła się najbardziej samotną istotą na świecie, otoczoną ze wszystkich stron obojętnemi, wrogiemi siłami.

Siedziała przy oknie, dusząc się ciężkiem upalnem powietrzem, zniechęcona i zła. Diana-Łowczyni! Oto, kim jest! Goni po świecie tego nieszczęsnego człowieka — i niewiadomo, poco to robi. Czy nie lepiej byłoby wsiąść na pierwszy lepszy okręt, udający się do Anglji — i zapomnieć o swojej nieszczęsnej misji? Jakiż to szatan trzyma ją tutaj — i z mocą, której zwalczyć nie potrafi, zmusza do tego, by czekała na odnalezienie Buddy'ego Drake'a? Buddy ją kocha... Czuła to w głębi swej kobiecej duszy. Dał jej to odczuć w sposób, nie mogący budzić wątpliwości. Wiedziała, że jest mu potrzebna — i to było usprawiedliwieniem jej obecnego trybu życia, który sama uważała za idjotyczny. Ale, jeśli chodzi o jej uczucia? O to, co się dzieje w duszy Diany: zdrowej, normalnej, ultrawspółczesnej, a jednocześnie — aż do przesady czystej i niewinnej? Diana wzruszyła ramionami. To już jest obojętne.

Na dachu jakiegoś — jakgdyby zatrzymanego w rozwoju — zaledwie dziesięciopiętrowego budynku, gdzieś na bocznej ulicy, kobieta zdejmowała bieliznę ze sznura, a mężczyzna podlewał kwiaty w drewnianej żardinierze. Diana śledziła oczami ich ruchy aż póki nie zniknęli za zakrętem. Czuła zmęczenie i brak energji. Nie miała nic do roboty. Nikomu nie była w tej chwili do niczego potrzebna.

Nagle w uszach jej zadźwięczał dzwonek telefonu: jakieś bezpośrednie radosne wezwanie ze świata. Tanecznym krokiem podbiegła do aparatu. To portjer hotelowy oznajmiał przybycie pana Mikołaja Pyne.

— Och, proszę! Niech pan go przyśle na górę! — zawołała Diana.

Wyjąwszy szybko przybory toaletowe, doprowadziła swój wygląd do porządku przed lustrem. Gdy chłopiec hotelowy wprowadził gościa, Diana wyszła naprzeciw niego z wyciągniętą ręką.

— Zastanawiałam się już tak dawno, czy ma pan jakieś wiadomości. No, jakżeż tam?

— Zdaje mi się, że mam, ale nie jestem zupełnie pewny. Czy ma pani coś do roboty dziś wieczorem?

— Nic a nic.

— A nie chciałaby pani pójść do kina?

Serce Diany zabiło mocno w chwili, gdy uprzytomniła sobie znaczenie tych słów.

— Aby go zidentyfikować?

(C. d. n.).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENT udzieli korepetycji, przygotuje do gimnazjum za obiady. Telefon 9-31-98, p. Karol.

BEZROBOTNY zegarmistrz przyjmuje zegarki do reparacji. Szybko, solidnie, tanio. Telefon 12-23-52.

KRAWCOWA, której mąż jest bez pracy mająca na utrzymaniu troje dzieci, poszukuje pracy. Wykonywuje robotę solidnie i tanio. Przemysłowa 36 m. 19. Zagrobska.

NAUCZYCIELKA (była kierowniczka progimnazjum) dokształca dorosłych. Widok 22 — 27.

KONSTRUKTOR MASZYN, specjalista na masową produkcję, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe oferty dla F. S. red. „Robotnik"

STUDENTKA udziela lekcyj przygotowuje do wszelkich egzaminów w zakresie 8-miu klas. Starszych uczy specjalnym systemem. Ceny przystępne. Postępy zapewnione. Tel. 748-76 Prosić p. Śliwicką.

TAPICER, były czeladnik Szczerbińskiego. Założenie gustownie firanek w oknie — złoty. Przerobienie materaca 15 zł. Polna 62 m. 42. Komorek.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 30. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.